



The Holy See

PAPIE FRANCISZEK

REGINA CAELI

Plac w. Piotra

Niedziela, 16 kwietnia 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, Ewangelia opowiada nam o dwukrotnym ukazaniu się zmartwychwstałego Jezusa uczniom, a w szczególności Tomaszowi, „niedowierzającemu apostołowi” (por. J 20, 24-29).

W rzeczywistości Tomasz nie jest jedynym, któremu trudno wierzyć, a wręcz po trosze reprezentuje nas wszystkich. Bowiem nie zawsze jest łatwo wierzyć, zwłaszcza kiedy, jak w jego przypadku, doznało się wielkiego rozczarowania. Trudno jest wierzyć po wielkim rozczarowaniu. Przez lata chodził za Jezusem, podejmując ryzyko i znosząc niedogodności, a Nauczyciel został ukrzyżowany jak jakiś przestępca, i nikt Go nie uwolnił, nikt nic nie zrobił! Umarł, i wszyscy są przestraszeni. Jak można jeszcze ufać? Jak zaufać wiadomości, która mówi, że On żyje? Była w nim wątpliwość.

Tomasz jednak wykazuje odwagę – podczas gdy inni są zamknięci ze strachu w Wieczerniku, on wychodzi, ryzykując, że ktoś mógłby go rozpoznać, oskarżyć i aresztować. Moglibyśmy nawet pomyśleć, że przez swoją odwagę zasługuje może bardziej od innych na to, by spotkać zmartwychwstałego Pana. Tymczasem właśnie dlatego, że się oddalił, kiedy Jezus po raz pierwszy ukazuje się uczniom w wieczór Paschy, Tomasza tam nie ma i traci okazję. Oddalił się od wspólnoty. Jak będzie mógł ją odzyskać? Tylko powróciwszy do innych, gdy wróci tam, do tej rodziny, którą opuścił, przestraszoną i smutną. Kiedy to robi, kiedy wraca, mówią mu, że Jezus

przyszedeł, lecz jemu trudno jest uwierzyć, chciałby zobaczyć Jego rany. I Jezus spełnia jego pragnienie – osiem dni później znów zjawia się pośród swoich uczniów i pokazuje mu swoje rany, ręce, stopy, te rany, które są dowodami Jego miłości, które są zawsze otwartymi kanałami Jego miłosierdzia.

Zastanówmy się nad tymi faktami. Żeby uwierzyć, Tomasz chciałby jakiegoś nadzwyczajnego znaku – dotknąć ran. Jezus pokazuje mu je, ale w sposób zwyczajny, przychodząc do wszystkich, we wspólnocie, nie poza nią. Jak gdyby chciał mu powiedzieć: jeżeli chcesz Mnie spotkać, nie szukaj daleko, zostań we wspólnocie, z innymi; i nie odchodź, módl się z nimi, łam z nimi chleb. A mówi to również do nas. Właśnie tam będziesz mógł Mnie znaleźć, właśnie tam pokażę ci, odcisnięte na moim ciele, ślady ran – znaki Miłości, która pokonuje nienawiść, Przebaczenia, które rozbraja zemstę, znaki Życia, które przewycięża śmierć. To tam, we wspólnocie, odkryjesz moje oblicze, gdy dzielisz z braćmi chwile zwątpienia i lęku, garnąc się do nich jeszcze bardziej. Bez wspólnoty trudno jest znaleźć Jezusa.

Drodzy bracia i siostry, zachęta skierowana do Tomasza dotyczy także nas. Gdzie my szukamy Zmartwychwstałego? Czy w jakimś specjalnym wydarzeniu, w jakiejś spektakularnej lub głośnej manifestacji religijnej, jedynie w naszych emocjach i odczuciach? Czy też we wspólnocie, w Kościele, podejmując wyzwanie, żeby w nim pozostać, choć nie jest doskonały? Pomimo wszystkich jego ograniczeń i upadków, które są naszymi ograniczeniami i naszymi upadkami, nasz Kościół Matka jest Ciałem Chrystusa; i właśnie tam, w Ciele Chrystusa są odcisnięte nadal i na zawsze najważniejsze znaki Jego miłości. Zastanówmy się jednak, czy w imię tej miłości, w imię ran Jezusa jesteśmy gotowi otworzyć ramiona tym, którzy są zranieni przez życie, nie wykluczając nikogo z Bożego miłosierdzia, ale przyjmując wszystkich; każdego jako brata, jako siostrę. Bóg przyjmuje wszystkich, Bóg przyjmuje wszystkich.

Oby Maryja, Matka Miłosierdzia, pomogła nam miłować Kościół i czynić go gościnnym domem dla wszystkich.

Po modlitwie Regina Caeli:

Pragnę wyrazić bliskość wszystkim braciom i siostram, którzy, zwłaszcza na Wschodzie, świętują dziś Wielkanoc – moi drodzy, niech zmartwychwstały Pan będzie z wami i niech was napełnia swoim Świętym Duchem! Radosnej Paschy dla was wszystkich!

A niestety, w rażącej sprzeczności z wielkanocnym przesłaniem, wojny wciąż i wciąż sięją śmierć w przerażający sposób. Ubolewajmy z powodu tych okrucieństw i módlmy się za tych, którzy padają ich ofiarą, prosząc Boga, żeby świat nie musiał już więcej przeżywać trwogi gwałtownej śmierci z ręki człowieka, ale zdumienie życiem, które On daje i które odnawia swoją łaską!

Z niepokojem obserwuję wydarzenia, jakie mają miejsce w Sudanie. Jestem blisko narodu sudańskiego, już tak bardzo doświadczonego, i zachęcam do modlitwy, aby została złożona broń i przeważał dialog, aby na nowo razem można było powrócić na drogę pokoju i zgody.

Myślę również o naszych braciach i siostrach, którzy w Rosji i na Ukrainie świętują dzisiaj Wielkanoc. Oby Pan był z nimi i pomógł im zaprowadzić pokój!

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów! W szczególności grupy modlitewne, kultywujące duchowość Bożego Miłosierdzia, które dziś zgromadziły się w sanktuarium Ducha Świętego in Sassia. A przekonany, że wyrażam uczucia wiernych całego świata, kieruję pełną wdzięczności myśl ku pamięci św. Jana Pawła II, który w tych dniach stał się obiektem obraźliwych i bezpodstawnych domysłów.

Pozdrawiam grupy przybyłe z Francji, z Brazylii, z Hiszpanii, z Polski, z Litwy; młodzież z Collège Saint-Jean de Passy w Paryżu, z wychowawcami i rodzinami. Pozdrawiam wiernych z Pescary, uczniów ze Szkoły Santa Maria ad Nives w Genui, chłopców i dziewczęta z Marcheno, Brescii.

Pozdrawiam strażaków z różnych krajów Europy, którzy przybyli do Rzymu na wielką manifestację, otwartą dla obywateli. Dziękuję za waszą służbę! A powiem wam jedno: kiedy modłę się za was, proszę o jedną łaskę – żebyście nie mieli pracy!

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.